

Moc zbiorowej reakcji



fol. Paweł Ogrodzki

Z wykształcenia jest aktorem, ale realizuje się też na innych polach, między innymi pracuje ze słowem jako poeta i piosenkopisarz, działa jako animator i trener antyprzemocowy. Jest jednym ze współzałożycieli Grupy Performatywnej Chłopaki, będącej przestrzenią empatycznych spotkań dla mężczyzn. **Kamil Błoch** opowiada Agacie Tomaszewicz o swoich projektach.

CO BYŁO...

Parę słów o inspiracjach i ludziach na Twojej drodze

Małgosia Orłowska, Adam Łoniewski, Agata Duda-Gracz – te trzy osoby przychodzą mi jako pierwsze do głowy, kiedy myślę sobie o swojej drodze artysty. Z nimi poznawałem teatr, uczyłem się ich języków, rozszedłem się to, co proponują i szukałem w tym siebie. Przeżyłem też z nimi mnóstwo ludzkich wzruszeń i radości oraz teatralnych uniesień. Kiedy wchodziłem w teatr, fascynowały mnie: misterium, obrzędowość, folk, ludyczność, archetypy i biologizm. Teraz inspirują mnie po prostu opowieści – doświadczenie innej istoty.

Dlaczego teatr?

Scena od czasu pierwszych występów na szkolnych akademiach była dla mnie najbezpieczniejszym miejscem na świecie. Dawała mi sprawczość i poczucie kontroli. I pewnie intuicyjnie mnie tam ciągnęło, bo w przemocowym domu nie czułem się bezpiecznie. Na scenie mogłem przenieść się w dowolne miejsce i do dowolnego świata, przeżyć dowolną symulację rzeczywistości lub wariacji na jej temat. To bardzo

nęcące. Czasem ucieczkowe. Ach! No i tam wszyscy na mnie patrzą. Zaspokajam tu swoją potrzebę bycia widzianym i słyszonym.

Punkt zwrotny w Twojej twórczości

Pierwszy z nich to skończenie szkoły teatralnej. Kończyłem ją w poczuciu wielkiego rozczarowania, skrzywdzenia i upokorzenia. Wbrew mitom o wolności twórczej, PWST w Krakowie okazała się skostniałą instytucją, pełną hipokryzji i wszelkich rodzajów przemocy: artystycznej, systemowej, ekonomicznej, emocjonalnej, psychicznej i symbolicznej, były też seksizm i homofobia. Kończyłem więc szkołę w głębokim kryzysie emocjonalnym. I trwałem w nim przez kilka lat. Również dlatego, że szkoła nie przygotowywała mnie do funkcjonowania w zawodzie. Drugim punktem jest moment, kiedy zacząłem wychodzić z depresji. Postanowiłem zmienić swoje życie i szukać różnych rozwojowych przestrzeni, trafiłem do Stołu Powszechnego na zajęcia z pisania, które prowadził Tomek Gromadka. Poszedłem na te zajęcia, żeby podszlifować warsztat, a tymczasem nie było na nich żadnego mentoringu. Zobaczyłem, jak Tomek dba o demokratyczną i empatyczną przestrzeń i tym samym sprawia, że poezja staje się społeczna, dostępna dla każdej osoby. Wtedy wywalił się mój cały hierarchiczny paradygmat, w którym się wychowałem. Kiedy zobaczyłem, że sztuka może być społeczna i może ją tworzyć każda osoba, nagle uświadomiłem sobie, że nie daję sobie prawa do bycia aktorem, że cały czas czekam na aprobatę „mistrza”... Dzięki zajęciom u Tomka zrozumiałem, że tylko ja decyduję o tym, w jakim stopniu jestem wartościowy jako artysta. To było jak drugi oddech, drugie narodziny. Uwolniłem się spod wpływu „akademii” i „autorytetów”.

Twoje przeszłe projekty

Bardzo się cieszę, że mogłem pracować przy spektaklu *Ja, Piotr Rivière...* Byłem asystentem Agaty Dudy-Gracz. Ta praca to był dla mnie *game changer*. Widziałem, jak Agata powołuje do życia spektakl od podstaw, stwarza misterną konstrukcję przy pomocy konkretnych narzędzi. Robi wiele improwizacji, z których tka przedstawienie i z wielkim szacunkiem traktuje materiał wyimprowizowany przez aktorki i aktorów. Nigdy wcześniej tego nie doświadczyłem.

Bardzo ważnym i kształtującym doświadczeniem była praca z Agnieszką Małgowską nad spektaklem *Polskie Halloween* (ostatecznie z przyczyn osobistych nie wziąłem udziału w premierze). Pracowaliśmy i pracowałyśmy przez dwa lata w sposób demokratyczny. Wydaje mi się, że o ile nie jest się Lupą, to w instytucjonalnym teatrze jest niemożliwe, by mieć taką swobodę czasową. A właśnie ten czas pozwalał, by wszystkie głosy i potrzeby mogły być usłyszane, a przede wszystkim zweryfikowane przez kolektywne wyobrażenie spektaklu.

Współtworzyłeś m.in. Otwarty Teatr Procesowy. Na czym polega ta metoda?

Grupę tworzyły osoby z przeróżnych przestrzeni społecznych: licealistki, studenci, właścicielka biznesu, szef korporacji, emerytki; osoby, które zawodowo nie są związane z teatrem. OTP prowadziła Edyta Ganc – psycho-

terapeutka w nurcie psychologii zorientowanej na proces. Na każde zajęcie Edyta przygotowywała dla nas zadania zaczerpnięte z narzędziownika terapeutycznego, a my, wykonując je, pogłębialiśmy nasz proces grupowy. Przy czym nie była to terapia. Jednak dzięki tym narzędziom poznawaliśmy, jak funkcjonujemy w grupie, jakie role przyjmujemy i jakie archetypy realizujemy we własnym życiu. Taki roczny proces kończył się pokazem. Doświadczenie teatru procesowego sprawiło, że zupełnie inaczej spojrzałem na aktorstwo. Uważam, że to powinna być jedna z metod kształcenia aktorskiego. Dzięki teatrowi procesowemu zrozumiałem, jakie swoje osobiste braki kompensuję sobie poprzez wybieranie konkretnych środków aktorskich, tematów czy ról.

Zajmujesz się też edukacją i animacją, pracowałeś m.in. z seniorkami i seniorami...

Działam na rzecz aktywizacji seniorek i seniorów w gminach wiejskich, które nie mają oferty dla osób 60+. W ramach projektu „Nowy wiek kultury” jeżdżę do tych gmin i z grupą ochotniczek i ochotników tworzymy spektakl. Spisuję ich opowieści o tym, kim są, czym się zajmują. Podpytuję o historię i anegdoty związane z miejscem. Przetwarzam to na jakiś alternatywny świat i zapraszam ich, by poprzez teatr opowiadali swoje historie innym osobom ze swoich społeczności. Wierzę, że tu wytwarza się najczystsza i najpiękniejsza sztuka.

...JEST...

Twoje obecne projekty

Spektakl *Minimalsi* w Teatrze ME/ST, który właściwie jest dokumentem, zbiorem czterech osobistych, autentycznych opowieści o naszym indywidualnym podejściu do minimalizmu. To taki spektakl ukojenie wobec kapitalizmu, który dusi nas i naszą planetę. No i mój ukochany *Chcieliśmy porozmawiać o męskości, a zostaliśmy przyjaciółmi*, który gramy z Grupą Performatywną Chłopaki. To spektakl o tym, jak to jest być wychowywanym do roli mężczyzny w Polsce. I tu podobnie – niczego nie wymyślamy. Każda historia przedstawiona w spektaklu to osobiste doświadczenie któregoś z nas. Spektakl wyrasta z naszej praktyki czułej męskości i empatycznego kręgu mężczyzn.

Największa obawa

Że zniszczymy nasz świat, zanim zorientujemy się, że jako ludzkość mamy wspaniałą moc zbiorowej reakcji.

Największa przeszkoda

Ta wymyślona przez mój niespokojny umysł.

Trzy słowa, które opisują Twoją twórczość

Ja, Ty, miłość.

Jesteś współzałożycielem Grupy Performatywnej Chłopaki. Na czym polega praktykowanie „czułej męskości”?

Grupa powstała w 2019 roku. Spotkaliśmy się pod pretekstem zrobienia spektaklu o męskości, lecz szybko się okazało, że każdy z nas potrzebuje wspólnoty z innymi bezpiecznymi mężczyznami. Bo każdy z nas zawsze

bał się innych mężczyzn i do tej pory kojarzył męskość z macyzmem, władzą i przemocą. Zaczęliśmy więc spotykać się co tydzień w empatycznym kręgu. W trakcie spotkań każdy z nas ma przestrzeń, żeby opowiedzieć o swoich emocjach, problemach i doświadczeniach bez bycia ocenianym, dostając uważność i pełne wsparcie od reszty osób. Więc czuła męskość to po prostu przeżywanie swoich emocji i wyrażanie ich w bezpieczny sposób. To też przeżywanie swojej męskości po swojemu wobec wzorców, które narzucają nam kultura i społeczeństwo.

Działasz jako performer, poeta, autor tekstów piosenek, slamer. Jakie tematy uruchamiają Cię najbardziej?

Uruchamia mnie krzywda i upokorzenie jednostki przez system. Uruchamia mnie biologizm doświadczania rzeczywistości. Zachwyca mnie natura, cywilizacja, ludzkość, duchowość i rzeczywistość. Każdy element świata sprawdzam w sobie, w swoim ciele, badam poprzez swoje odczucia. Tak powstają skojarzenia, które pozwalają mi opowiadać sobie świat na nowo.

...BĘDZIE

Projekt, który chciałbyś wcielić w życie

Wraz z GPCh mamy kilka artystycznych działań, które chcemy zrealizować. Największym z nich będzie spektakl o relacji z naszymi ojcami. Nie mogę się też doczekać, kiedy w końcu zagram koncert swoich autorskich piosenek i zrealizuję spektakl o katolickim Bogu, który odwrócił się od swojego syna Lucyfera.

Największe marzenie

Być bezpiecznym finansowo – czyli koniec kapitalizmu i patriarchatu.

Gdyby nie teatr, to...?

Jest wiele pięknych form spotkań międzyludzkich. Nie lubię gloryfikowania teatru.

NAJWAŻNIEJSZE INFORMACJE

Imię i nazwisko

Kamil Błoch

Zawód

aktor, reżyser, piosenkopisarz, artysta; trener antyprzemocowy, animator

Wykształcenie

Wydział Aktorski Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie; kurs teatru ze społecznością Fundacji Drama Way; Szkoła Trenerów Antyprzemocowych SZTAMA

Wybrane projekty

Prawda nas wyzwoli, a ciało – poprowadzi (autorski live act poetycko-ambientowy z duetem elektronicznym Ikarvs); *Minimalsi*, Teatr ME/ST; *Zamknęci w sobie*, Teatr WARSawy, stand-up, program autorski *Jezus*; *Pieśniara* – zespół tworzący współczesne, autorskie pieśni folkowe; *Chcieliśmy porozmawiać o męskości, a zostaliśmy przyjaciółmi*, Grupa Performatywna Chłopaki

Osiągnięcia

potrafię cieszyć się życiem, choć rzeczywistość nie zachęca ■